

Papież przed Trybunałem Karnym w Hadze?

Autor tekstu: **Andrzej Wendrychowicz**

Kilka tygodni temu dostałem maila od pana Heinza Malejko z Kolonii z niemieckiej fundacji *Giordano-Bruno-Stiftung*, której Newslettery regularnie czytam. Pan Malejko napisał, że dwóch niemieckich adwokatów złożyło w Międzynarodowym Trybunale Karnym (MTK) w Hadze zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez papieża, dr Josepha Ratzingera. Podał mi linka do tego dokumentu i prosił o udostępnienie go polskim racjonalistom. Temat niezwykle frapujący, ale trudny prawniczy język tego dokumentu wydał mi się nie do przebrnięcia dla mnie, tłumacza książek naukowo-technicznych. Telefon pana Malejki z pytaniem, jak mi poszło, zmobilizował mnie do pracy. Było jej sporo, ale warto było.

Przedstawiony niżej tekst jest obszernym streszczeniem dokumentu. Tekst oryginalny jest do przeczytania pod adresem www.kanzlei-sailer.de/papst-straftanzeige-2011.pdf

14. lutego 2011

Dr. jur. Christian Sailer

Dr. jur. Gert-Joachim Hetzel

Adwokaci

*Pan Profesor Doktor Luis Moreno Ocampo
Prokurator Międzynarodowego Trybunału Karnego*

NL — 2516 AB Den Haag

Doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez dr Josepha Ratzingera, Papieża Kościoła Rzymsko-Katolickiego z powodu popełnienia zbrodni przeciw ludzkości, zgodnie z art.7 Statutu MTK

We wstępie do 59-cio stronicowego dokumentu adwokaci napisali:

Doniesienie o popełnieniu przestępstwa dotyczy trzech ogólnoswiatowych zbrodni przeciwko ludzkości, które dotąd nie były zaskarżone tylko dlatego, że wyszły one z instytucji, na której czele stoją „najwięksi dygnitarze”, którzy wydają się stać ponad wszelkimi czynami karalnymi. Tradycyjna służalczość wobec dostojników Kościoła zabiła wszelkie poczucie praworządności.

Gdyby jakaś nowa grupa religijna, za pomocą zmasowanego psychicznego nacisku zmuszała swoich członków do tego, aby włączali do tej grupy noworodki, żeby one przez całe życie finansowały grupę i we wszystkim stosowały się do jej poleceń, nazwano by ją „sektą”. Państwo prawdopodobnie rozwiązałoby taką grupę, a „przywódców sekty” oskarżyło o szantaż i wykorzystanie. Szczególnie, jeśli taka grupa nie tolerowałaby wystąpienia z niej i groziła za to najcięższymi karami i z tego powodu wyrządzała swoim członkom ciężkie szkody duchowe i ograniczała ich wolność osobistego rozwoju.

Czy może być inaczej tylko dlatego, że chodzi o organizację, która tak właśnie się zachowuje nie tylko wobec pojedynczych jednostek, ale powszechnie na świecie, a nazywa się Kościołem rzymskokatolickim; która nieustannie mówi o wolności religijnej, a jednocześnie chwytą za gardła wierzących inaczej jako „wyznawców sekty”? Nie, nie może być inaczej tylko dlatego, że do tego się już przyzwyczajono. Ale od 1.7.2002 takie przyzwyczajenie nie jest już dozwolone. W tym dniu zaczął obowiązywać statut Międzynarodowego Trybunału Karnego, który karze zbrodnie przeciwko ludzkości.

Jeśli sekta tego — opisanego wyżej — rodzaju byłaby rozpowszechniona w dzisiejszej Afryce i zabraniała swoim członkom używania prezerwatyw pod groźbą ciężkich kar, to wszczęto by wobec przywódców takiej sekty postępowanie karne pod zarzutem spowodowania rozpowszechniania AIDS i wirusa HIV i doprowadzenia do przypadków śmiertelnych. Czy może być inaczej tylko dlatego, że ta sekta nazywa się „Kościołem” a jej zwierzchnik uzurpuje sobie nieomyślność?

Jeśli w rozpowszechnionej na całym świecie przymusowej sekcie, setki tysięcy dzieci byłyby Racjonalista.pl

wykorzystywane seksualnie i zbrodnie te na polecenie przywódcy sekty byłyby tuszowane i wyjęte spod ścigania karnego, to takiej kryminalnej organizacji i jej przywódcom wytoczono by proces karny. Czy może być inaczej tylko dlatego, że ta organizacja nazywa się „Kościołem” a polecenie przemilczania tych przestępstw nie wyszło od bosa mafii, lecz zostało wydane przez papieża? Nie, to nie jest inaczej, to jest tylko wielusetletnie przyzwyczajenie do pedofilskiego kapłaństwa i władzy ich najwyższego kapłana. Od kiedy zbrodnie przeciw ludzkości podlegają karze udawanie, że się tego nie widzi nie jest już dopuszczalne.

W dokumencie opisano trzy przestępstwa przeciwko ludzkości, za które dr Joseph Ratzinger, jako były kardynał, a obecnie papież jest odpowiedzialny karnie.

1. Utrzymywanie i kierowanie ogólnoswiatowym totalitarnym, przymusowym reżimem, który uciska swoich członków za pomocą gróźb budzących strach i szkodzących zdrowiu.

2. Utrzymywanie sięjącego śmierć zakazu używania prezerwatyw także wtedy, kiedy istnieje zagrożenie zakażeniem HIV / AIDS.

3. Utworzenie i utrzymywanie ogólnoswiatowego systemu tuszowania i ułatwiania przestępstw seksualnych przez księży katolickich, co jest pożywką dla coraz to nowych przestępstw.



Totalitarny przymusowy reżim

Przymusowe członkostwo

Kościół rzymsko-katolicki werbuje swoich członków poprzez akt przymusowego chrztu bezwolnych niemowląt, o czym stanowi kanon 96 prawa kanonicznego: „Przez chrzest człowiek zostaje włączony do Kościoła Chrystusowego...”

Katolickim rodzicom każe się wierzyć, że ich nowonarodzone dziecko jest obciążone grzechem pierworodnym, z którego może je uwolnić tylko chrzest.

Kanon 867 § 1 nakłada na rodziców obowiązek ochrzczenia dziecka w ciągu pierwszych tygodni. Tuż po urodzeniu, a nawet przedtem muszą się oni zgłosić do swojego proboszcza.

Jeśli dziecku grozi śmierć, to zgodnie z kanonem 868 § 2 C.I.C można ochrzcić dziecko nawet wbrew woli jego niekatolickich rodziców.

Katechizm katolicki (Tz 1269): „Stając się członkiem Kościoła, ochrzczony nie należy już do siebie samego, lecz do tego, który za nas umarł i zmartwychwstał. Dlatego musi się on podporządkować innym, im służyć i słuchać przełożonych Kościoła, im się podporządkować, ich uznawać i szanować”.

Wcielenie nowoochrzczonego do Kościoła katolickiego jest nieodwołalne i dlatego Kościół wzbrania się przed wykreśleniem apostatów w rejestrów kościelnych. Wystąpienie z Kościoła jest zagrożone wiecznym piekłem.

Terror psychiczny

Członków Kościoła obowiązuje m.in.: „Kto nie uznaje wszystkich ksiąg Pisma Świętego, jak je wprowadził Sobór Trydencki, jako ksiąg kanonicznych, albo kto kłamie, że nie zostały one nadane przez Boga, ten jest wykluczony”. Wykluczeniem określono tu grecko-łaciński termin *anathema*, co w dosłownym tłumaczeniu znaczy przekleństwo.

Przeklęty jest więc ten, który nie uznaje za słowo boże kar wymienionych w Starym Testamencie, na przykład [\[1\]](#):

„Mężczyzna, który obcuje cieleśnie z mężczyzną tak jak z kobietą, popełnia obrzydliwość; obaj poniosą śmierć; krew ich spadnie na nich” (3. Mojż.20.13).

„A jeśli ktoś w zuchwalstwie swoim nie usłucha kapłana, będącego tam na służbie u Pana, Boga twego, lub sędziego, to ten człowiek poniesie śmierć...” (5. Mojż. 17.12).

„Jeśli ktoś ma syna upartego i krnąbrnego, który nie słucha ani głosu swego ojca, ani głosu swojej matki, a choć oni go karzą, on ich nie słucha, to pochwyć go jego ojciec i matka

i przyprowadzą do starszych jego miasta. I powiedzą do starszych miasta: Ten nasz syn jest uparty i krnąbrny, nie słucha naszego głosu, żarłok to i pijak. Wtedy wszyscy mężowie tego miasta ukamienują go i poniesie śmierć..." (5. Mojż. 18 — 21).

Takie teksty wydają się, jak z epoki kamiennej, dawno już nieaktualne. Jednak Kościół rzymskokatolicki uważa inaczej. W roku 1965 II Sobór Watykański postanowił, że na podstawie apostoelskiej wiary księgi Starego i Nowego Testamentu obowiązują w całości z wszystkimi ich częściami, jako święte i kanoniczne, bo były pisane pod wpływem Ducha Świętego.

Skoro tak jest, to chyba tylko ograniczenia w prawie światowym powstrzymują Kościół od wykonania tych śmiertelnych gróźb, które Stary Testament przygotował dla łamiących przysięgę małżeńską, homoseksualistów, heretyków i nieposłusznych dzieci.

Bóg Starego Testamentu, którego teksty Kościół uznaje jako „prawdziwe słowo Boże” ma także inne żądania.

„Wystrzegaj się, byś nie zawierał przymierza z mieszkańcami ziemi, do której idziesz, by się nie stali dla ciebie pułapką. Przeciwnie, zburzcie ich ołtarze, potłuczcie ich pomniki i wytnijcie ich święte drzewa" (2. Mojż. 34.12 i 13).

Paweł, czczony przez Kościół jako apostoł narodów, idzie jeszcze dalej, kiedy o innowiercach i zwolennikach innych kultów pisze:

„Są oni pełni wszelkiej nieprawości, złości, chciwości, nikczemności, pełni są również zazdrości, morderstwa, zwady, podstępności. Oni, którzy znają orzeczenie Boże, że ci, którzy to czynią, winni są śmierci..." (Do Rzymian, 1.29 — 32).

Jak poważnie traktuje Kościół takie apele, jeśli świat nie przytrzyma go za rękę, dowodzi na przykład nawracanie w Ameryce Łacińskiej. A jeśli jakiś naród przeciwstawi się okrutnemu Bogowi Starego Testamentu, z którym Kościół się identyfikuje, to wtedy

„...pożera narody, które go uciskają, kości ich pogruchoce, strzałami swymi przebija”.

Gdyby współczesny człowiek o zdrowych zmysłach nie wiązał tych słów z Bogiem, to wedle Kościoła to jest „prawdziwe słowo Boże”. A kto myśli inaczej, należy do głosicieli herezji.

W wyniku takiego terroru psychicznego u wielu ludzi, szczególnie u dzieci i młodzieży jest strach przed grzechem, wyrzuty sumienia, hipochondria i cała masa „eklezjogennych nerwic”, które może wywoływać przynależność do Kościoła. Pisał o tym już Karl Jasper (*niemiecki psychiatra i filozof*).

Zbrodnia przeciw ludzkości

Wywodzący się z Kościoła rzymskokatolickiego przymus wiary, praktykowany wobec przymusowo rekrutowanych i przymusowo utrzymywanych wiernych; wymuszany groźbami niewyobrażalnych mąk piekielnych, jest ciężkim ograniczeniem wolności osobistego rozwoju ludzi i ich duchowej integralności. To, że członkowie Kościoła jeszcze nie załamali się psychicznie, można wyjaśnić tylko tym, że wielu z nich niezbyt serio traktuje kościelne groźby. Ta wewnętrzna emigracja nie zmienia jednak faktu, że jest to nieludzki system, którego celem jest totalne duchowe i umysłowe podporządkowanie członków Kościoła. A wszystko co jest przeciwne wierze musi być — wedle własnych słów Kościoła — z największą stanowczością wytępione.

Jak dosłownie rozumie to Kościół dowodzą krwawe ślady wypraw krzyżowych, inkwizycja i palenie na stosie czarownic. To, że obecnie Kościół swojej słownej przemocy nie realizuje także fizycznie, nie zmienia faktu, że jest to system łamiący prawa człowieka.

Powtarzające się groźby mąk piekielnych obliczone są na to, że ludzie w nie uwierzą i wielu też wierzy. Młodzi ludzie mają poczucie grzechu podczas pierwszych kontaktów seksualnych; małżeństwa boją się stosować środki antykoncepcyjne. Niekatolicy, poślubiając katolików muszą się zobowiązać, że będą wychowywać dzieci w wierze katolickiej. Psychiczenie chorzy godzą się na wypędzanie z siebie złych duchów przez egzorcystów, rodzice ryzykują przy tym nawet śmierć swojego dziecka. Rodzice dzieci wykorzystanych seksualnie przez księży czują się zobowiązani zbrodnie te przemilczać. Afrykańscy katolicy zarażają się HIV, bo Kościół zabrania im używać prezerwatyw.

Taki kościelny system przymusu istnieje od około 1500 lat. W krajach zachodnich stał się ugruntowaną religią nie na drodze dobrowolnego uznania, lecz przymusowego członkostwa, duchowego ucisku i krwawej przemocy. Wynikiem tego procesu jest powstanie „Kościół światowego”. Wszelkie przejawy sprzeciwu były tłumione nierzadko z pomocą władzy państwowej, w ramach obowiązującego prawa.

Ale to się zmieniło, kiedy 1.7.2002 wszedł w życie statut Międzynarodowego Trybunału Racjonalista.pl

Karnego, a w nim pojawiła się kategoria zbrodni przeciwko ludzkości. Prawo to chroni nie tylko przed mordowaniem, ale też obejmuje takie prawa człowieka, jak ochrona przed dyskryminacją rasową, czy wypędzeniami. Szkodliwy dla zdrowia terror psychiczny, zmuszający do wiary poprzez nieludzkie groźby nie jest już tolerowany, lecz podlega karze.

Kościelny system przymusu wyczerpuje znamiona tego przestępstwa.

Odpowiedzialność karna dr Ratzingera

Obwiniony nie wprowadził, co prawda, kościelnego systemu przymusu, ale jako papież jest odpowiedzialny za jego zachowanie i realizację. Jako prefekt ważnej Kongregacji Nauki Wiary u poprzedniego papieża, ponosi współodpowiedzialność. Był szefem kościelnej władzy inkwizytorskiej. W wywiadzie radiowym z marca 2005 powiedział: „Wielki Inkwizytor jest faktem historycznym, w pewnym sensie jesteśmy jego kontynuacją”. Dodał też, że "można powiedzieć, że inkwizycja była postępem, gdyż nie można było już skazywać bez *inquisito*".

Dzisiaj obwiniony ponosi pełną odpowiedzialność za wszystkie nauki i groźby swojego Kościoła. Dlatego jest również odpowiedzialny za to, że ustanowiony przed jego wyborem na papieża system nadal istnieje. On mógłby odwołać wszelkie groźby wiecznych mąk piekielnych. Dopóki tego nie zrobi, wyczerpuje znamiona przestępstwa zgodnie z Art.7 ust.1.k Statutu MTK.

Morderczy zakaz prezerwatyw

Istnieje pilne podejrzenie, że dr Joseph Ratzinger, jako papież, u bliżej nieustalonej liczby ludzi przyczynił się do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, aż do spowodowania śmierci włącznie.

Wedle danych ONZ ponad 22 miliony ludzi w Afryce jest zarażonych HIV /AIDS. Na całym świecie zmarło już na tę chorobę ponad 30 milionów, a rocznie przybywa 500.000 nowych zakażeń. W Afryce Południowej dotknęło to każda rodzinę. W zagrożonych regionach żyje wiele milionów katolików.

Zgodnie z nauką Kościoła, ogłoszonej w encyklice *Humanae Vitae* w roku 1968, używanie środków antykoncepcyjnych jest surowo zakazane. Nic się w tej kwestii nie zmieniło, kiedy w latach 80-tych i 90-tych wybuchła epidemia HIV i ludzie zaczęli umierać milionami.

Kiedy w roku 1993 papież Jan Paweł II odwiedził Ugandę ani słowem nie wspomniał o cofnięciu zakazu używania prezerwatyw. Wolał, żeby epidemia się dalej rozszerzała, aniżeli miałyby być zmieniona „nauka moralna” Watykanu. W wydany w roku 1997 na zlecenie tego papieża „Vademecum dla spowiedników” napisano: „Kościół zawsze nauczał, że ochrona przed zapłodnieniem, czyli każdy celowo wykonany bezpłodny akt, jest czynem grzesznym. Tę naukę należy stosować definitywnie i bez żadnych zmian”.

Członkowie Kościoła katolickiego z zagrożonych HIV /AIDS obszarów Afryki stoją przed straszną alternatywą. Jeśli zabezpieczą się prezerwatywą, popełnią ciężki grzech. Jeśli zleknią się gróźb Kościoła, narażają się na śmiertelne niebezpieczeństwo zakażenia.

Krytyka takiego stanu jest coraz powszechniejsza także wewnątrz Kościoła, ale jak dotąd bezskuteczna.

Posłuszeństwo ze skutkami śmiertelnymi

Ale i urzędujący papież jest głuchy na rozterki sumienia jego księży i wiernych. Jest jeszcze gorzej; podczas swojej pierwszej podróży afrykańskiej w marcu 2009, po której wielu afrykańskich katolików oczekiwało zbawiennych słów, papież jeszcze zaostrzył ich dylemat.

W rozmowie z dziennikarzem na pokładzie samolotu powiedział: „Nie można problemu AIDS rozwiązać rozdając prezerwatywy. Ich używanie jeszcze pogarsza sytuację. Rozwiązaniem jest duchowe i ludzkie przebudzenie i przyjaźń z cierpiącymi”.

Coraz więcej katolików zwraca uwagę na ten problem. W książce „Gott, Aids, Afrika” (*Bóg, Aids, Afryka*) Hippler, długoletni przywódca niemieckiej gminy w Kapstadzie pisał o strasznym konflikcie sumienia i wynikającym z tego zagrożeniem życia katolików w Afryce Południowej.

W książce „Das möge Gott verhüten” (Temu mógłby Bóg zapobiec) była zakonnica Majella Lanzen także opisała konflikt między nauką Kościoła i skutecznym zwalczaniem AIDS. Opisuje swoje 33 lata pracy w Afryce, pomoc chorym na AIDS, cholere, malarię. Zamiast pochwały nazwano ją „zakonnica od prezerwatyw”, bo wbrew nauce Kościoła rozdawała swoim podopiecznym środki antykoncepcyjne i prezerwatywy.

Zbrodnia przeciw ludzkości

Watykan nie wyciągnął żadnych wniosków ani z tych relacji naocznych świadków, ani z przedłożonego mu raportu ekspertów, który zalecał rewizję zagrażającej życiu seksualnej nauki Kościoła.

Słowa papieża w rozmowie z dziennikarzem Peterem Seewaldem, że jest wyobrażalne użycie prezerwatywy przez prostytuującego się mężczyznę, odczytano jako nadzieję. Ale na krótko. W depeszy agencji DPA z 22.12.2010 napisano: „Kościół stwierdza jednoznacznie — prezerwatywy są dla katolików zabronione. Kongregacja Nauki Wiary w Rzymie sprecyzowała stanowisko Kościoła Katolickiego w sprawie prezerwatyw. Interpretowanie jakichkolwiek wypowiedzi papieża, jako przyzwolenie na środki antykoncepcyjne jest błędem...”

Takie myślenie jest pomocnictwem śmierci.

Odpowiedzialność karna dr Ratzingera

Obwiniony, co prawda nie wprowadził zakazu stosowania środków antykoncepcyjnych, ale jako papież jest za to odpowiedzialny, że zakaz ten nadal obowiązuje, chociaż mógłby go anulować. Przez to, że tego nie czyni, przez zaniechanie, jest odpowiedzialny za to, że katolicy w rejonach zagrożonych AIDS, ze strachu przez karą za grzechy, rezygnują z użycia prezerwatyw. Kościelny system przymusu i wynikająca z niego groźba kary piekła za ciężkie grzechy, w tym przypadku niesie skutki śmiertelne w setkach tysięcy, albo i milionach przypadków.

Moralne wątpliwości papieża w sprawie uchylenia zakazu prezerwatyw nie są żadnym usprawiedliwieniem faktu, że taki zakaz sprowadza ryzyko zakażenia lub śmierć niezliczonej liczby ludzi i cierpienie niezliczonej ilości osieroconych dzieci.

Ratowanie życia ludzkiego jest w tym przypadku ważniejsze i nieodzowne z punktu widzenia praw człowieka i ma pierwszeństwo nad łamiącą prawa człowieka nauką Kościoła.

Protektorat nad przestępstwami seksualnymi kleru

Istnieje ponadto alarmujące podejrzenie, że dr Joseph Ratzinger jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary i jako papież notorycznie do tej pory tuszuje seksualne wykorzystywanie dzieci i młodzieży. Sprawcy są chronieni i przez to dochodzi do dalszych czynów przemocy seksualnej wobec młodzieży, Art.7 Ustęp.1g Statutu MTK.

Ogólnoswiatowe przestępstwa seksualne księży

Jest już powszechnie wiadomo, że w ostatnich kilkunastu latach dziesiątki tysięcy dzieci i młodzieży na całym świecie było wykorzystywane seksualnie przez księży katolickich.

Podane tu przykłady ograniczają się tylko do najbardziej dotkniętych tym problemem krajów oraz do kilku przypadków tuszowania spraw przez Kościół. Głównym źródłem tej wiedzy jest wykonane przez Geoffreya Robertsona zestawienie: THE CASE OF THE POPE, 2010 (załącznik) oraz doniesienia niemieckich i brytyjskich mediów. Powołano się też na stronę internetową gottes-suche.de i zamieszczone na niej opracowanie „Sexuelle Gewalt in der katholischen Kirche in den Jahren 1993 bis 2011” (*Przemoc seksualna w Kościele Katolickim w latach 1993 ...2011*)

Stany Zjednoczone

Korzystając z ww. źródeł adwokaci opisują konkretne przykłady w różnych amerykańskich diecezjach. Kiedy w 2002 roku dziennik Boston Globe udowodnił przypadki 130 przestępstw seksualnych tamtejszych księży, odpowiedzialnego za ten rejon kardynała Bernarda Law przeniesiono do Watykanu na ważne stanowisko, a jego była diecezja wypłaciła 100 mln USD odszkodowań. Diecezja w Los Angeles wypłaciła 660 mln. Diecezja w Portland 75 mln, a jej ówczesny szef, kardynał Levada jest następcą papieża jako prefekt watykańskiej kongregacji Nauki Wiary.

Są ujawnione przypadki seksualnego molestowania dzieci omal we wszystkich stanach USA. Kiedy już nie dało się przenosić sprawców tych przestępstw między parafiami lub diecezjami, wymyślono, żeby wysyłać ich do innych krajów. Zamiast do więzienia. Ostatnie badania wykazały, że tacy księża krążyli między USA, Irlandią, Rzymem, Meksykiem i Afryką.

Według raportu John Jay College of Criminal Justice, New York, 10 667 poszkodowanych

złożyło wiarygodne oskarżenia przeciwko 4 392 księży. Kardynał Ratzinger określił w roku 2002 liczbę księży sprawców na 1% podczas, gdy faktycznie było ich 4,3%. Najgorszym przypadkiem był ksiądz Lawrence Murphy, który w ciągu 20 lat wykorzystał seksualnie 200 głuchoniemych w Wisconsin.

Irlandia

Kiedy papież Jan Paweł II usiłował przedstawić seksualne wykorzystywanie dzieci jako specyficznie amerykański przypadek, w roku 2001 powołano komisję pod przewodnictwem Seana Ryana, sędziego Sądu Najwyższego, która wypracowała zasady odszkodowań dla ofiar.

Następna komisja z roku 2009 pod przewodnictwem tego samego sędziego określiła wykorzystywanie seksualne w Kościele Katolickim, jako „endemiczne”. Świadczyli, że poczucie wstydu, przewaga sprawców, kultura milczenia, izolacja i strach przed karami cielesnymi, powstrzymywały ich przed ujawnieniem przestępstwa. W raporcie napisano, że

„Nie jest możliwe określenie pełnego rozmiaru przestępstw seksualnych, których dokonano w szkołach dla chłopców. Przypadki takie rozpatrywano pod kątem szkód, jakie ich ujawnienie przyniosłoby instytucji i kongregacji. Efektem takiej polityki była ochrona sprawców...”

W listopadzie 2009 opublikowano raport komisji pod przewodnictwem sędzi Yvonne Murphy o sytuacji w diecezji dublińskiej. Badaniem objęto okres 1975-2004. Zidentyfikowano 14500 ofiar. W konkluzji raportu napisano: „ Komisja nie ma wątpliwości, że seksualne wykorzystywanie dzieci w diecezji dublińskiej i w innych instytucjach kościelnych było zatajane (...) Struktury i reguły Kościoła katolickiego ułatwiały takie zatajanie. Instytucje państwa nie dopilnowały, aby prawo obowiązywało jednakowo wszystkich ludzi i pozwoliły instytucjom kościelnym pozostać poza wymiarem prawa (...) Dobro dzieci, które powinno było mieć najwyższy priorytet, w ostatnich czasach nawet nie wzięto pod uwagę. Chodziło głównie o uniknięcie skandalu i ochronę dobrego imienia, opinii i majątku Instytucji i księży (...) Państwo jest za to odpowiedzialne, żeby tego rodzaju instytucjonalny immunitet nigdy więcej nie był udzielany..”

Niemcy

Także w Niemczech mur milczenia wokół wykorzystywania dzieci w instytucjach kościelnych był latami nieprzenikalny. Dopiero w roku 2010 zaczął mówić dyrektor jezuickiego Canisius-Collegs, któremu udowodniono liczne przypadki z lat 70-tych i 80-tych. Dochodzenie wykazało, że 50 księży przez wiele lat wykorzystało ponad 200 uczniów tej szkoły. Wkrótce po tym ujawniono dalsze przypadki z wielu niemieckich diecezji. W Bawarii ustalono 280 sprawców, którzy od roku 1945 popełniali przestępstwa seksualne przeciw dzieciom. Wyszło na jaw, że w diecezjach monachijskiej i we Freisingu systematycznie tuszowano takie przypadki.

Przynajmniej w jednym przypadku był za to odpowiedzialny ówczesny kardynał monachijski Joseph Ratzinger. Kiedy ksiądz pedofil w roku 1979 został przeniesiony z Essen do Monachium, nie powiadomiono o tym policji, a ksiądz znowu odprawiał msze. Kiedy znowu popełnił przestępstwo seksualne i stanął przed sądem, okazało się, że diecezja zniszczyła część jego akt, a pozostałe były bardzo niekompletne. „Süddeutsche Zeitung” pisało przy tej okazji: „Wszystko jedno, czy monachijskim kardynałem był Döpfner, Ratzinger, czy Wetter, ofiar przemocy seksualnej w tamtych czasach nikt nie słuchał. Za to sprawcy znajdowali ochronę, która balansowała na granicy prawa”

Największy skandal w Kanadzie wybuchł, kiedy ujawniono fizyczną i duchową przemoc nad dziećmi w prowadzonym przez Kościół internacie dla dzieci indiańskich. Kościół wypłacił 80 mln, a państwo kanadyjskie 2,2 miliarda dolarów odszkodowań. Papież przeprosił za ten przypadek, ale podejrzewano, że Kościół niezbyt chętnie współpracował z rządową komisją śledczą. Adwokaci opisali także przypadki z Australii i Afryki.

Prominentni sprawcy

W międzyczasie coraz więcej wiadomo, że przestępstwa seksualne nie ograniczają się tylko do prostych księży, lecz sięgają największych dostojników Kościoła. Skandale seksualne wokół biskupów i arcybiskupów dają wgląd w nieobyčajność kleru katolickiego. I tak biskup belgijskiego Brügge musiał ustąpić z urzędu, kiedy wyszło na jaw, że latami wykorzystywał seksualnie swojego bratanka. Norweski arcybiskup Mueller wykorzystywał swojego ministranta.

Najpaskudniejszym jest przypadek byłego austriackiego kardynała Hansa-Hermann Groera, który jako nauczyciel religii w początkach swojej kariery wykorzystał seksualnie prawdopodobnie aż 2000 chłopców. Nigdy nie poniósł za to kary. Papież Jan Paweł II pozwolił mu spokojnie osiąść

w klasztorze. Niektórym jego ofiarom wypłacono odszkodowanie i zmuszono do milczenia. Papież Jan Paweł II i kardynał Ratzinger, wtedy prefekt Kongregacji Nauki Wiary, wiedzieli o przestępstwie seksualnym polskiego biskupa Juliusza Paetza, lecz nie zlecili mu podania się do dymisji.

Najgłośniejszy przypadek seksualnego wykorzystania dzieci w Ameryce Łacińskiej dotyczy przyjaciela Jana Pawła II, Padre Marcial Maciel Degollado. W roku 2004 papież osobiście dziękował mu za 60 lat „kapłaństwa wypełnionego łaską Ducha Świętego”. Maciel założył w Meksyku zakon Legionistów Chrystusa, blisko współpracujący z Opus Dei. „Frankfurter Rundschau” napisał o nim 16/17.10.2010: „Gdyby w Kościele była lista największych grzeszników, to Maciel stałby na jej czele”. Gazeta zarzucała mu, że nadużywał narkotyków, miał dwoje dzieci oraz wykorzystał seksualnie może 20-100 dzieci, także swoje własne. Zarzuty wobec Maciela były od dziesiątków lat znane Watykanowi, bo już w latach 70-tych jedna z jego ofiar opisała swoje cierpienia i wraz z zeznaniami innych wysłała list do Watykanu. W roku 1997 ośmiu meksykańskich seminarzystów ośmieliło się poinformować opinię publiczną o swoich przypadkach. Dopiero w roku 2006 Watykan zalecił Macielowi „wycofać się i oddać modlitwom i pokucie”. Maciel umarł w spokoju w USA w roku 2008 w wieku 87 lat.

Strategia tuszowania

Przed wyborem na papieża w roku 2005 dr Joseph Ratzinger był od roku 1981 prefektem Kongregacji Nauki Wiary. Jednym z jej wydziałów jest „Wydział dyscypliny”, zajmujący się występkami przeciw moralności. Rozpatrywanie takich występków było opisane w tajnej instrukcji papieża „[Crimen sollicitationis](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,676)” (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,676) z roku 1962. Instrukcja ta nt. występków obyczajowych księży zobowiązuje każdego sprawcę, każdą ofiarę i każdego świadka do absolutnego milczenia pod groźbą ekskomuniki.

30.4.2001 papież Jan Paweł II anulował tę instrukcję. Poinformował o tym w liście *De delictis gravioribus* do biskupów ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kardynał Ratzinger. Napisano w nim, że „Czyny karalne przeciwko obyczajności, a mianowicie popełnione przez kler przeciwko 6. przykazaniu z osobą niepełnoletnią podlegają wyłącznie Kongregacji Nauki Wiary, jako sądowi apostołskiemu”. Instrukcja zobowiązuje hierarchów do przeprowadzenia wstępnego dochodzenia przez sąd biskupi, a następnie niezwłocznego wysłania akt sprawy do Kongregacji ... takie procesy podlegają papieskiemu zachowaniu tajemnicy”.

Praktyka tuszowania

Z przywołanej instrukcji wynika, że przewodniczący Kongregacji Nauki Wiary był informowany o wszystkich takich czynach księży katolickich na całym świecie. Wiedział też o dochodzeniach i postępowaniach sądów biskupich. Wiedział, że z zasady nie informowano policji. Nawet za najgorsze przestępstwa seksualne maksymalną karą mogła być ekskomunika i zwolnienie ze służby. Wiedział też, że takie kary były absolutnym wyjątkiem, księża wracali do pracy i często popełniali kolejne przestępstwa. Oczywiście musiał też wiedzieć o państwowych komisjach (np. w Dublinie i Massachusetts) badających przestępstwa seksualne jego księży, oraz o tym, że strona kościelna utrudniała pracę takich komisji.

Utrzymywanie w tajemnicy było najważniejszym przykazaniem, o czym napisano w liście kardynała Ratzingera do biskupów z 2001 roku. Jaskrawym tego przykładem było zdarzenie, które dopiero teraz wyszło na jaw. 8.9.2001 Watykan gratulował francuskiemu biskupowi Pierre Pican z Bayeux za szczególnie czyn. Chociaż wedle francuskiego prawa był on zobowiązany powiadomić policję o przestępstwach seksualnych swoich księży, nie uczynił tego, a chodziło o szczególnie ciężki przypadek. Ksiądz René Bissey wielokrotnie gwałcił jednego chłopca a dziesięciu innych molestował. Księdza skazano na 18 lat więzienia, a biskupa, za niedopełnienie obowiązku zawiadomienia o przestępstwie, na trzy miesiące w zawieszeniu. W liście gratulacyjnym z Watykanu do Picana napisano: „Postąpił ks. biskup właściwie. Cieszę się z takiego kolegi w Episkopacie, który na oczach biskupów i historii wolał iść do więzienia, niż zadenuncjować swojego syna i kapłana”.

Identycznie zachowywał się Watykan także w innych przypadkach.

Kiedy konferencja amerykańskiego episkopatu, wobec fali przestępstw seksualnych swoich księży chciała zaostrzyć kurs, zawiadomić policję i usuwać księży ze służby, z Watykanu przyszło stanowcze nie.

Zastępca Ratzingera w Kongregacji Nauki Wiary, sekretarz stanu, kardynał Bertone oświadczył w roku 2002: „Moim zdaniem żądanie, aby zobowiązać biskupa do kontaktu z policją w sprawie przestępstwa pedofilskiego księży, jest nieuzasadnione. Oczywiście cywilne społeczeństwo ma prawo

chronić swoich obywateli, ale musi być także respektowana tajemnica zawodowa księży (...) Jeśli ksiądz nie może zaufać swojemu biskupowi, bo musi się bać, że ten go zadenukuje, to nie będzie już wolności sumienia".

Można powiedzieć, że w latach 1981-2005 Joseph Ratzinger jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary, a następnie jako papież kierował ogólnościowym systemem tuszowania, który kościelnych gwałcicieli dzieci wyjmował spod ścigania przez państwowe sądy i jedynie stosował prawo kanoniczne, które żadnemu z nich nie zrobiło krzywdy. Przesłupcy seksualni pozostawali na urzędach i mieli możliwość popełniania kolejnych przestępstw, co też czynili.

Jednak dr Ratzinger nie zadowolął się tuszowaniem przestępstw. Kiedy dochodziło do kar wewnątrzkościelnych, często działał na rzecz krzywdzicieli dzieci, zatrzymywał biegnące postępowania, unieważniał decyzje skazujące, albo w inny sposób działał na rzecz sprawców. Przykładem jest ksiądz Lawrence Murphy z Wisconsin, który w latach 1950 do 1974 molestował setki głuchoniemych dzieci. Kiedy w roku 1996 jego przestępstwa wyszły na jaw, arcybiskup Milwaukee napisał do kardynała Ratzingera list z prośbą o radę w tej sprawie. Nie dostał odpowiedzi, ani na ten list, ani na następny. Wszczęto potem, co prawda wewnętrzne postępowanie wyjaśniające, które zostało zatrzymane. Sprawca osobiście dziękował kardynałowi Ratzingerowi za „przyjacielskie wsparcie". Murphemu nic się nie stało.

Adwokaci przytoczyli wiele innych przykładów podobnego postępowania dr Ratzingera w sprawach przestępstw seksualnych księży i w konkluzji stwierdzili, że jest to tylko czubek kolosalnej góry lodowej, składającej się z tuszowania przestępstw księży, działania na korzyść przestępców, ze szkodą dla ich ofiar. Za Robertsonem z The New York Times prawnicy wymieniają niegodziwości, które miały miejsce za panowania Josepha Ratzingera, arcybiskupa Monachium, prefekta Kongregacji nauki wiary, a obecnie papieża.

a) Dziesiątki tysięcy, a może nawet setki tysięcy dzieci i nastolatków, głównie chłopców, było molestowanych seksualnie przez kler. Większość z nich doznała ciężkich i długotrwałych szkód psychicznych.

b) Tysiące duchownych, o których wiadomo, że są winni ciężkich przestępstw, które jako pedofile mogli popełnić ponownie, nie usuwano z urzędów. Przenoszone ich do innych parafii lub krajów. Byli chronieni przed zidentyfikowaniem i karą - groziło za to więzienie — i zgodnie z regułami prawa kanonicznego mieli zagwarantowane rozgrzeszenie zarówno na tym, jak i na tamtym świecie.

c) Stolica Apostolska, pseudopaństwo, ustanowiła w zaprzyjaźnionych państwach obcy im system prawny. Z zachowaniem największej tajemnicy przestępcy seksualni byli traktowani w sposób niezgodny z prawem państwa, na terenie którego operował Watykan. W niektórych przypadkach w całkowitej z nim sprzeczności, co prowadziło do ukrywania przed państwowymi organami ścigania materiałów dowodzących winy przestępcy.

Nie widać końca

Nic się nie zmieniło po ogłoszeniu w czerwcu 2010 watykańskiego rozporządzenia o ciężkich występkach *Normae de gravioribus delictis*. Chociaż reguły zmieniono w niektórych punktach, ale w duchu dotychczasowej praktyki. Utrzymano nakaz milczenia. Nie ma obowiązku powiadamiania policji o przestępstwach. Rzecznik Watykanu poinformował, co prawda, że dyskutowano z władzami państwowymi o współpracy, ale nie znalazło to odbicia w nowych zasadach, bo są one częścią Kodeksu Karnego Prawa Kanonicznego, które jest całkowicie odrębne od prawa państwowego.

Zatem wszystko pozostaje po staremu. Przestępcom seksualnym z zasady grozi tylko postępowanie zgodne z prawem kanonicznym. Molestowanie dzieci zaliczono do tej samej kategorii, co znieważenie hostii, naruszenie tajemnicy spowiedzi, czy niedozwolone celebrowanie mszy. Ksiądz, który przyznał się do takiego przestępstwa i zobowiązał prowadzić życie w modlitwie i pokorze, może być odsunięty lub ograniczony w urzędzie, albo wydalony ze stanu kapłańskiego. Jak jednak pokazano na przykładach, decyzje o usunięciu bywają anulowane i księża przestępcy wracają na urzędy.

Zbrodnia przeciw ludzkości

Zgodnie z Art.7 Ust. 1g Statutu MTK zbrodnią przeciw ludzkości są m.in. „Gwałty, niewolnictwo seksualne oraz każda inna forma seksualnej przemocy o porównywalnej ciężkości, przy założeniu, że zostały popełnione w ramach rozległego, systematycznego ataku na ludność cywilną i przy świadomości takiego ataku".

W końcowej części dokumentu adwokaci punkt po punkcie udowadniają, że przestępstwa seksualne kleru i postępowanie Kościoła i jego najwyższej władzy z papieżem na czele wyczerpują znamiona zbrodni przeciwko ludzkości.

W podsumowaniu swojego doniesienia o popełnieniu przestępstwa adwokaci napisali:

Wejście w życie Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego w dniu 1.7.2002 rozpoczęło przełom kulturowy. Czas, w którym motywowane politycznie i światopoglądowo masowe zbrodnie były bezkarne, się skończył.

Przedkładane doniesienie wykazało, że system przymusu, kierowanego przez obwinionego Kościoła rzymskokatolickiego i wynikające z niego budzące strach groźby wiecznych mąk piekielnych wyczerpują znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Groźby te wpędzają wiele ludzi w chorobliwą psychiczną i umysłową zależność i pozbawiają ich możliwości decydowania we własnym sumieniu w ramach ich osobistej egzystencjalnej przestrzeni życiowej.

Wykazano także, że obwiniony ponosi odpowiedzialność karną za śmierć setek tysięcy, a może milionów ludzi chorych na AIDS, ponieważ wobec panującej zarazy utrzymuje kościelny zakaz stosowania środków ochronnych przeciwko AIDS.

Wykazano wreszcie, że obwiniony ponosi odpowiedzialność karną za przestępstwa seksualne księży katolickich, które są w ostatnich dziesięcioleciach coraz częstsze. Obwiniony przedstawia się publicznie jako bogobojny przywódca Kościoła, który usprawiedliwia się przed ofiarami i chce zapobiec dalszym przestępstwom. W rzeczywistości jednak działa jako wyrachowany obrońca światowego systemu ich tuszowania. Można sądzić, że system ten, dzięki wewnątrzkościelnym środkom przymusu, nadal działa bez ograniczeń i umożliwia popełnianie dalszych przestępstw na całym świecie. Sądy we wszystkich krajach są obchodzone i przestępcy pozostają bezkarni. Kolejnym tysiącom dzieci jest zadawane cierpienie, jeśli miejscowemu sądowi nie uda się temu zapobiec. Joseph Ratzinger jest głównym sprawcą, otoczony rzeszą współsprawców. Nazwiska niektórych z nich tu wymieniono. Nadszedł czas, żeby prokuratorzy Międzynarodowego Trybunału Karnego wszczęli dochodzenie, ujawnili to wszystko, co znane jest tylko fragmentarycznie i postawili przed sądem ojców chrzestnych ogólnoswiatowego seksualnego wykorzystywania dzieci.

Zobacz także te strony:

[Tajna instrukcja watykańska Crimen Sollicitationis - polskie tłumaczenie](#)

Przypisy:

[1] Cytaty za Biblią wydaną przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, wyd. IX, Warszawa 1982.

Andrzej Wendrychowicz

Członek Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów i obecnie wiceprezes Zarządu Głównego PSR. Jest założycielem i koordynatorem portalu edukacyjnego etykawszkole.pl oraz tłumaczem literatury naukowo-technicznej.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-05-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1355) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1355>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl